

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 4 października 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi miesięcznie 50 groszy.
Z odnośnieniem do domu 60 groszy.
Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Rada Naczelna P. P. S.

W niedzielę i poniedziałek, 28 i 29 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Obecni byli członkowie Rady, tow. tow.: Arciszewski, Adamek, Barlicki, Biniszewicz, Bień, Bobrowski, Czapiński, Daszyński, Dewódzki, Dobrowolski, Garddecki, Hołówko, Jaworowski, Jasiński, Kłuszyńska, Klemensiewicz, Kwapiński, Kossobudzki, Moraczewski, Malinowski, Marek, Markowska, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk, Pragier, Reger, Szczerkowski, Szczypiorski, Słańczyk, Skalak, Sniady, Topinek, Uziembło, Żuławski, Ziemięcki, Zaremba (38-iu z ogólnej liczby 45-iu). Jako zastępcy uczestniczyli w obradach i głosowaniu; tow. tow.: Grosfeld, Pluskowski, Pławski i Szpotkański.

Posiedzenie zajął przewodniczący Rady tow. Daszyński przypominając, że obchodzimy dziś wielką rocznicę: 28-go września 1864 r. odbył się w Londynie wielki wiec robotniczy, na którym założono Międzynarodówkę. Na wezwanie tow. Daszyńskiego pamięć tej chwili oraz założycieli Międzynarodówki uczczono przez powstanie. Następnie tow. Daszyński wyraził głębokie współczucie dla walczącej o wolność Gruzji i ofiar teroru sowieckiego. Wreszcie zarysował zadania polskiej klasy robotniczej w dobie obecnej.

Sprawozdanie ogólne wygłosił tow. Perl, organizacyjne — tow. Pużak, finansowe — tow. Hołówko. Poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, której wynikiem było przyjęcie szeregu rezolucji.

Rezolucja tow. Pużaka.

I. Rada Naczelna w poczuciu wielkiej wagi zadań organizacyjnych i agitacyjnych, oraz celem systematycznego wyjaśnienia programu PPS. ogółowi członków, wzywa C. K. W., ażeby jaknajrychlej zorganizował w Warszawie kurs dla działaczy i członków organizacji partyjnej z uwzględnieniem następujących działów:

- 1) organizacja partyjna, zawodowa, spółdzielcza i kulturalno-oświatowa;
- 2) program PPS. i programy innych partii politycznych w Polsce;
- 3) krótka historia PPS. i Międzynarodówki Socjalistycznej;
- 4) szkic dziejów Polski poroboczej;

- 5) geografia polityczna Polski;
- 6) Konstytucja Rzeczypospolitej;

7) ustawodawstwo robotnicze i rolne. Powyższy kurs powinien być w odbitkach rozesłany do wszystkich organizacji partyjnych. Każdy towarzysz, a przede wszystkim członek Komitetu Partyjnego winien powyższy kurs ukończyć.

II. Rada Naczelna, zatwierdzając zarządzenia CKW., skierowane ku ukróceniu demoralizacji, którą usiłovali wnieść niektórzy byli członkowie organizacji do niektórych ośrodków partyjnych, poleca CKW. przeprowadzenie energicznej akcji, celem zabezpieczenia na przyszłość organizacji partyjnej przed powtórzeniem się podobnego rodzaju wypadków deprawacji.

III. Rada Naczelna poleca CKW. utworzenie Wydziału Socjalnego, którego zadaniem byłoby: a) nawiązanie kontaktu z członkami PPS. w radach Kas Chorych i w Funduszu Bezrobocia, b) instruowanie tychże członków w poszczególnych sprawach, wchodzących w zakres ich mandatów, c) instruowanie organizacji podczas wyborów do Kasy Chorych i czuwanie nad układaniem list wyborczych do Kas Chorych, d) instruowanie o szczegółach ustawodawstwa robotniczego, jak 8-godzinny dzień pracy, urlopy, ubezpieczenia od chorób i wypadku, renty inwalidzkiej, ochrona lokatorów i t. p.

IV. Rada Naczelna, rozpatrzywszy szczegółowo obecny stan organizacji partyjnej, zwraca się do wszystkich członków Partji z gorącym apelem do ściślejszego skupienia się pod sztandarem PPS. i do systematycznego pogłębiania świadomości socjalistycznej w szeregach organizacji.

Rada Naczelna wzywa wszystkie Komitety Partyjne:

a) do ugruntowania i rozszerzania organizacji partyjnej we wszystkich środowiskach robotniczych i wiejskich, w szczególności zaś do założenia wszędzie we wszystkich okręgach partyjnych — organizacji i Komitetów Powiatowych PPS. W tym celu winne być zwoływane z inicjatywy Komitetów perjodyczne Zjazdy i konferencje powiatowe PPS. z udziałem służby

rolniczej, chłopów bezrolnych i małorolnych;

b) do prowadzenia systematycznej propagandy na rzecz socjalizmu i PPS. za pośrednictwem częstych wieców, masówek fabrycznych, zebrań według zawodów, zebrań wiejskich oraz konferencji i zebrań poufnych członków organizacji;

c) do zajęcia się energicznym werbowaniem prenumeratorów wśród członków organizacji dla prasy partyjnej, do powiększenia poczytności pism partyjnych przez organizowanie zbiorowych prenumerat;

d) do masowego kolportażu „Latarni”, która winna się znaleźć w ręku każdego towarzysza partyjnego.

Rada Naczelna, stwierdzając, iż zastój w wydawnictwach i wogóle — propagandzie w druku wynika głównie z opieszatego traktowania przez niektóre organizacje obowiązku akuratego opłacania podatku partyjnego, wzywa wszystkie Komitety partyjne do systematycznego ściągania tego podatku.

Wniosek tow. Moraczewskiego w sprawie wydania wraz z popularnymi wyjaśnieniami ustaw, mających bezpośredni i najbliższy związek z życiem robotniczym, oraz wniosek tow. tow. Szczerkowskiego i Pragiera w sprawie wydawania przez CKW. tygodnika, przeznaczonego dla mas — przekazano CKW. do wykonania w zależności od stanu finansów partyjnych.

Następnie sprawozdanie parlamentarne wygłosił tow. Barlicki. Tow. Żuławski wygłosił referat o „Bezrobociu, drożyznie i zamachach na zdobycze robotnicze”. Dokończone, te referaty wywołały ożywioną dyskusję. Przyjęto następujące rezolucje

Rezolucja [t. t. Żuławskiego i Barlickiego.

Rada Naczelna stwierdza, że obecny kryzys przemysłowy i masowe bezrobocie wywołane zostały nie tyle sanacją skarbu, ile rabunkową gospodarką kapitalistów, którzy byt swój i rozwój swych przedsiębiorstw oparli wyłącznie na spadku marki i ogrobiaństwie Państwa i ogółu ludności. Obciążenie, spowodowane sanacją, klasy posiadające starają się przy poparciu Min. Przemysłu i Handlu przerzucić w całości na barki klas pracujących przez obniżanie płacy, przedłużanie dnia roboczego, zmniejszanie wydatków, wynikających z ubezpie-

czenia społecznego, podnoszenie cen żywności i wyrobów przemysłowych.

Rada Naczelna domaga się: 1) rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych przez przedłużenie czasu korzystania z zapomóg, oraz przez rozciągnięcie ubezpieczenia na wszystkich robotników i pracownikach; 2) pożytecznych robót publicznych; 3) utrzymania w pełni ustawy o 8-godz. dniu roboczym oraz cofnięcia rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy w przemyśle hutniczym na G. Śląsku, 4) utrzymania i rozszerzenia ustawodawstwa społecznego, 5) zwalczania drożyzny, 6) przeprowadzenia reformy rolnej.

Rezolucja tow. Adamka.

Rada Naczelna P. P. S. wzywa Klub postów PPS. do wniesienia w Sejmie wniosku powołania do życia Rady węglowej dla regulowania produkcji, sprzedaży i cen węgla. Rada węglowa winna się składać z przedstawicieli właścicieli kopalni, organizacji robotniczych, samorządów, handlu, odbiorców i władzy państwowej.

Rezolucja tow. Malinowskiego.

Rada Naczelna poleca ZPPS. wystąpić jaknajostreż przeciwko polityce gospodarczej Rządu, dyktowanej przez klasy posiadające, a polegającej na zupełnej bierności i bezradności wobec paskarskiej drożyzny.

Rezolucja tow. Barlickiego.

Rada Naczelna potępia reakcyjną politykę na kresach, której jednym z ostatnich objawów jest militaryzacja administracji kresowej. Rada Naczelna żąda niezwłocznego zastosowania na kresach całego szeregu zarządzeń w dziedzinie administracji, szkolnictwa i gospodarstwa społecznego (**reforma rolna!**), któreby uczyniły zadość najpilniejszym potrzebom ludności miejscowej, będąc zarazem najlepszą rekompensacją ładu i spokoju na kresach.

Rada Naczelna domaga się nadania kresom wschodnim autonomii terytorjalnej i poleca ZPPS. jaknajrychlej wnieść odpowiednie projekty ustaw do Sejmu.

Rezolucja tow. Barlickiego w sprawie ustaw samorządowych.

Rada Naczelna domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia ustaw, dotyczących samorządu gminy miejskiej i wiejskiej na całym obszarze Państwa polskiego.

Rezolucja tow. E. Bobrowskiego przeciwko niweczeniu samorządu.

Rada N. wzywa CKW. oraz PSZP. do wywarcia jaknajwiększego nacisku na Rząd i Sejm celem położenia kresu szkodliwym dla idei samorządu i dla gospodarki publicznej — rządowi komisarskim w miastach małopolskich.

Rezolucja tow. Stańczyka.

Wobec grozą przejmujących a tak licznych nadużyć, bezprawia a nawet zbrodni, popełnianych przez poszczególne organy władz administracyjnych na obywateli Państwa polskiego — wobec tego, że przestępstwa te zazwyczaj pozostają zupełnie bezkarne — wobec zupełnego niezabezpieczenia wolności osobistej w Polsce.

Rada Naczelna żąda niezwłocznego przeprowadzenia na całym obszarze Państwa polskiego jednolitej ustawy o wolności osobistej oraz o odpowiedzialności karnej

i cywilnej urzędników, za pogwałcenie tej wolności.

Rada Naczelna żąda niezwłocznego wprowadzenia sądów przysięgłych na całym obszarze Państwa polskiego.

Rada Naczelna domaga się z całym naciskiem od władz rządowych, aby nie ośmiały nadużyć i zbrodni poszczególnych swoich organów, lecz w każdym wypadku czyniły zadość obrażonemu poczuciu prawa i sprawiedliwości.

Rada Naczelna poleca CKW. i ZPPS. prowadzenie systematycznej akcji dla stanowczej naprawy stosunków w tej dziedzinie.

Rezolucja tow. Czapińskiego w sprawie konkordatu.

R. N. wobec rozpoczęcia w Watykanie rokowań w sprawie konkordatu z Polską, dotychczas (mimo uchwały Sejmu) nieznanego Sejmowi nawet w ogólnych rysach opracowanego projektu — poleca Z. P. P. S., aby zażądał kategorycznie przedłożenia Sejmowi opracowanego projektu i zajął się wszechstronnym jego krytycznym oświetleniem, wszystkim zaś organizacjom poleca wykorzystać okres rokowań konkordatowych celem zaznajomienia ludności pracującej z uroszczeniami wojującego klerykałizmu oraz z zasadniczym stanowiskiem naszej Partii wobec klerykałnej reakcji.

Rezolucja tow. Perla w sprawie porozumienia się lewicy.

Rada Naczelna upoważnia ZPPS. do nawiązania stosunków z ugrupowaniami lewicy w Sejmie, celem uzgodnienia akcji parlamentarnej przeciwko wszelkim planom reakcyjnym a za przeprowadzeniem reform politycznych i społecznych w duchu demokratycznym. Współdziałanie to opierać się ma na podstawie ściśle określonej platformy.

Rezolucja tow. Malinowskiego.

Rada Naczelna domaga się, aby Rząd wniósł do budżetu odpowiedniej wysokości pozycję na budowę Domów Ludowych i Robotniczych.

Rezolucja tow. Malinowskiego w sprawie walki z komunizmem w ruchu zawodowym.

Wobec destrukcyjnej roboty komunistów w związkach zawodowych Rada Naczelna poleca tow. zwracać na to baczną uwagę i energicznie zwalczać wpływy komunistyczne w org. zawodowej.

Rezolucja zaufania.

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości przedłożone jej sprawozdania i wyraża ZPPS. całkowite uznanie za jego działalność parlamentarną.

W wolnych wnioskach przyjęto następujące rezolucje:

Rezolucja t. t. Arciszewskiego i Szpołtańskiego.

Rada Nacz., zważywszy, że płace pracowników państwowych, a zwłaszcza pracowników nieetatowych, zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, nauczycieli szkół powszechnych i t. p., są bardzo niskie — poleca ZPPS. przeprowadzenie akcji parlamentarnej dla poprawy ich bytu.

Rezolucja tow. Arciszewskiego w sprawie uczczenia pamięci Kazimierza Krauza (M. Luśni).

Rada Naczelna poleca CKW. zorganizować żałobną i pamiątkową uroczystość w związku z mającym nastąpić przeniesieniem zwłok niezapomnianego tow. Kazimierza Kelles-Krauza z Wiednia do grobu rodzinnego w Radomiu.

Obrady od początku do końca odznaczały się wielką powagą i dojrzałością, wielkim poczuciem odpowiedzialności za losy i walkę klasy robotniczej. Obrady stwierdziły raz jeszcze w sposób świetny i wymowny, że nadzieje wrogów naszych na „rozłam“ w partii lub na jej osłabienie przez wewnętrzne fermenty — są tylko „nabożnym życzeniem“, któremu rzeczywistość sromotny kłam zadaje. Rada Naczelna dała dowód, że jedność naszej partii, jej spójność wewnętrzna i solidarność wszystkich działaczy — są skałą, o którą rozbijają się wszystkie zakusy wrogów, od ND. do komunistów i tak zw. niezależnych!

Tydzień polityki polskiej.

a) Sprawy wewnętrzne.

Tydzień ubiegły w życiu wewnętrznym kraju pozostaje pod znakiem napadu band sowieckich na pociąg pod Łunińcem. Ze szczegółów tego wypadku zanotować należy, że napadających było przeszło 60 osób, dobrze uzbrojonych; dowodził nimi niejaki Kalinienko, komisarz sowiecki; w pociągu było blisko 200 osób, między nimi zaś przeszło 20 posiadało broń, byli to bowiem oficerowie, żołnierze, żandarmi, policjanci, i wreszcie był tam — sam wojewoda Downarowicz i komisarz policji okręgowej, Mięśowicz! — I dziwna rzecz, że tak spora liczba osób wojskowych i uzbrojonych, nie tylko, że nie stawiała oporu, lecz potraciła głowy i spokojnie oczekiwała swej kolei, kiedy podejrze bandyta i żąda oddania pieniędzy. Przodował zaś temu ogólnemu tchórzostwu — wojewoda i komisarz policji, którzy pokładli się na podłodze wagonu i wolny czas, dopóki

ich nie ograbiono, przeznaczyli na... chowanie kosztowności. — To też opinia całego kraju, pomijając, że rząd udzieli wojewodzie i komisarzowi dymisji, wyznaczyła tym dwóm dygnitarzom najwyższą karę, t. j. — wysmiano ich!

Wojewodę Downarowicza przyrównano do pajaca, który wkrótce stanie się bohaterem piosenek kabaretowych, a komendanta Mięśowicza wzięła w opiekę karykatura — przedstawiając go jako nad wyraz komiczną figurę... w neglizju. Bandyty bowiem polecieli mu zdjąć ubranie, słusznie widać rozumując, że człowiek z tak marną duszą kompromituje mundur. Dla pewności tego tragi-komicznego obrazu dodać należy, że „bohaterki“ wojewoda Downarowicz był ongiś tym ministrem spraw wewnętrznych, który złożył do Sejmu projekty ustaw wyjątkowych dla całego kraju, chcąc rozpocząć rządy silnej ręki! Zaś komisarz Mięśowicz był dawniej naczelnikiem policji śledczej w Łodzi i odznaczył się tem, że

osobiście katował wszystkich, którzy mieli nieszczęście dostać się w sferę wpływów pana komisarza!

Pościg za bandytami rozpoczął podobno bardzo energiczny. Wynik jednak będzie prawdopodobnie nikły, bo komunikaty z „placu boju” o ile z początku były fantastyczne i mówiły o dziesiątkach pojmanych bandytów, to dzisiaj już brzmią skromniej, ba nawet przyznają, że uciekło już za granicę, do Rosji, 65 bandytów. Zato znów podobno schwytano samego atamana Kalinienkę. — Czy i to aby nie kaczka?

Już o o „energji i odwadze” naszej policji, wychowanej ponoć po angielsku, tomy możnaby spisać! Tej odwagi i energii zawsze zbraknie akurat tam, gdzie tego okoliczności najwięcej wymagają. Nadmiar zaś energii i gorliwości wykazuje się znów w tych wypadkach, które właśnie wymagają taktu i ostrożności. — Jako bowiem przeciwstawienie do wypadku na kresach, należy wymienić zabójstwo pewnego studenta przez policjanta w wagonie przy stacji Łańcut. Policja tamtejsza otrzymała wiadomość, że w pociągu, zbliżającym się do stacji, jedzie dwóch bandytów. Wydelegowany więc policjant wchodzi do wagonu, spotyka dwóch młodych ludzi, bierze ich za poszukiwanych bandytów i, nie czekając wyjaśnień, krzyczy: „reć do góry” i — strzela. W wyniku: zabójstwo całkiem niewinnego człowieka!

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawę archimandryty Smaragda (Łatyszenki), zabójcy metropolity autokefalskiej cerkwi prawosławnej w Polsce, Jerzego. Przewód sądowy wykazał, że prócz osobistych czynników, sprawa ta ma także podłoże polityczne. Autokefalia cerkwi prawosławnej, o ile w zasadzie dla interesu państwowego korzystna, była jednak przeprowadzona w myśl wskazań kilku energicznych jednostek z wyższych prawosławnych dygnitarzy kościelnych zbyt szybko i nie uwzględniała interesów szerokich sfer rosyjskich, mieszkających w Polsce. Nie brano także pod uwagę tego odłamu duchownych prawosławnych, którzy, pomimo przewrotu w Rosji, tęsknią jednak do jedności kościoła prawosławnego. — Łatyszenko został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Rada wojenna przy Ministerstwie Spraw wojskowych odbyła kolejne posiedzenie, na którym omawiano sprawy fortyfikacji kraju, przemysłu wojennego i... sprawy upiększenia munduru oficerskiego. Przewiduje się akselbanty, epolety złote i srebrne, frenzle, tasiemeczki i Bóg wie nie co! Jest to także duch Wschodu — jakby powiedział Piłsudski — bo na Zachodzie, im potężniejsze mocarstwo, tym skromniejsze umundurowanie wojska. U nas zaś rozprężenie wewnętrzne, tarcia i słabość pokrywa się złotym szychem z wierzchu i zaczyna się kształtować się armji od... upiększenia munduru!

Prezesem sądu najwyższego mianowano p. Wł. Seydę, z tych Seydów, co to głośno o nich w Sejmie i w naszej polityce zagranicznej. Jedno z najwyższych stanowisk państwowych, i w tak ważnej instytucji, jak sądownictwo od-

dano w ręce człowieka, należącego do zwolenników partji, najgorszego autokraty. Jakgdyby mało jeszcze było endectwa jawnego i zakapturzonego w sądach polskich.

b) Polityka zagraniczna Polski

Do dwóch socjalistów Mac Donalda i Breitscheida, którzy naruszyli nasze granice, w mowach, wygłoszonych w Genewie, przybywa obecnie trzeci — niestety — także socjalista. To Vanderwelde. Mianowicie w odczycie, w Sofji, powiedział on, że dla spokoju w Europie trzeba poddać rewizji granice tylko jednego Państwa, t. j. Polski. Wszystkie inne nowe organizmy państwowe — według niego — mają granice w porządku. Nikt się nie mógł gorzej przysłużyć polskiemu socjalizmowi, jak ci trzej nasi towarzysze z zagranicy! Są to jednak skutki tego, że od wielu lat naszą polityką, tak wewnętrzną, jak i zagraniczną kieruje prawica, nie wzbudzając u obcych, a szczególnie u socjalistów, zaufania!

Bo już tak stosunkowo drobny fakt, jak prywatny pobyt tow. Niedziałkowskiego w Genewie, podczas obrad Ligi sprawił, że go b. chętnie słuchano, chętniej może, niż polskich oficjalnych przedstawicieli. I wiele błędnych mów udało się tow. Niedziałkowskiemu [sprostować.

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy nowy poseł sowiecki Wojkow, po dłuższej wymianie listów między Polską a Sowietami w sprawie osoby przysłanego posła. Chodziło tutaj o wyświetlenie zarzutu, czy poseł Wojkow brał udział w zamordowaniu cara i jego rodziny. Cziczerinowi jednak udało się przekonać naszego ministra spraw zagr., że Wojkow jest „czysty”!

c) Życie parlamentarne.

W związku z początkiem miesiąca kuluary Sejmu się napełniły, posłowie zjechali się po pensje. Korzystają z tego zarządy klubów i „łapia” posłów na posiedzenia. Tak więc klub Ch. D. odbył już konferencję, na której uchwalono projekt ustawy o zmianie nietykalności poselskiej w tym sensie, aby sądy miały łatwiejszy dostęp do suwerenów. Projekt dobry, bo z czasem może mieć zastosowanie do posłów z prawicy.

O rządzie bloku lewicy mówi się coraz częściej. „Wyzwolenie” nie ustaje w rokowaniach z Brylowcami. N. P. R. także wypowiedziała się, że do rządu lewicy wstąpi. Nawet prawica w swojej prasie poprostu nawołuje, żeby rządy w Polsce wzięli socjaliści, bo — powiada — sytuacja zagranicą jest taka, że tylko socjaliści mogą z Europą gadać. Przykład z Niedziałkowskim.

Pomijając to, ile jest racji w tych wywodach, należy stwierdzić, że nastąpił już moment, kiedy niekoniecznie już wszystkie sprawy państwowe musimy podporządkować sanacji finansowej. Sprawę tę można już traktować jako jeden z wydziałów pracy w rządzie, a nie jako postulat naczelny. A czas wielki rozpocząć politykę wszechstronną! Pan Grabski — dzięki mu za wszystkie wielkie rzeczy, które dla Polski zrobił — musi jednak wyczuć moment, kiedy powinien odejść. Na tem bowiem polega spryt polityczny, szczególnie w obecnych warunkach, aby wiedzieć, kiedy należy ustąpić miejsca komu innemu. Inaczej — powtórzyć się może śmieszna historia, jak z Paderewskim.

Suchorski.

XI Kongres Międzynarodowy Rob. Przem. Włóknistego.

(Dokończenie).

Polityka handlowa i przemysł włóknisty.

Referat tow. Rödel — (Niemcy) oświadcza, że Kongres musi się i tą sprawą zająć i jasno swoje stanowisko sprecyzować. Jest zdania, że wszystkie dzisiejsze ograniczenia w handlu międzynarodowym, jak zabronienia wwozu i wywozu, jako pozostałość po wojnie, nie mają więcej racji bytu. Teraz kiedy w Kondynie ostatecznie pokój został ustalony, poszczególne państwa będą się starały nowe traktaty handlowe zawierać. Dążeniem ich będzie, broniąc interesów kapitału przez rozmaite ograniczenia wolnego handlu, odgrodzić się jedno od drugiego. Dla przemysłu włóknistego, więcej jeszcze jak dla drugich przemysłów, koniecznym jest zastosowanie wolnego handlu. Przemysł włóknisty w każdym kraju jest zależnym od wwozu i wywozu. Każde ograniczenie wolnego handlu, o ile nie jest koniecznością spowodowane, jest dla przemysłu szkodliwym. Wysokie cła ochronne szkodzą własnemu przemysłowi, gdyż pozwalają technicznie najgorzej urządzonej warstwie pracy egzystować, przez co hamowanym będzie rozwój udoskonaleń technicznych. Utrzymanie handlowych ograniczeń nie jest nic innego jak prowadzenie wojny w dalszym ciągu,

tylko innymi środkami: dlatego musi być przez robotników jaknajusilniej zwalczanem. Cło pobierane np. w Niemczech w wysokości 4—5 marek złotych za 1 metr towaru angielskiego na ubranie, tak samo jak w Hiszpanji 4 marki złote za 1 metr towaru niemieckiego, nie przynosi robotnikom najmniejszej korzyści, tylko jest haraczem dla kapitalistów.

Roszer — (Czechosłowacja i Christens — (Danja) są zdania, że czasami wyjątek musi być zrobionym, ale to tylko dopuszczalnym jest wtedy, jeżeli innego wyjścia już niema.

Zostaje przyjęta wszystkimi głosami przy jednym, (Danja) wstrzymującym się od głosowania, następująca rezolucja:

„Niczem nie skrepowana wymiana towarów między narodami jest podstawą gospodarczego pokoju i dobrobytu ludzkości.

Osobliwie przemysł włóknisty, który, potrzebne do produkcji surowce i półfabrykaty z pewnych miejscowości otrzymuje, wymaga zupełnej wolności handlu, ażeby mógł swe gospodarcze zadanie spełnić i technicznie do najwyższej doskonałości się rozwinąć.

Wszelkie ograniczenia wwozu i wy-

wozu, zarówno nakładanie wysokiego cła w poszczególnych krajach, hamuje rozwój przemysłu i sprzeciwia się socjalnemu rozwojowi klasy pracującej w ogóle, a robotnikom przemysłu włóknistego osobliwie.

Przytem przedsięwzięte środki gospodarcze są źródłem ciągłych międzynarodowych zatargów i przyczynami wojennych konfliktów.

Z tych wszystkich powodów Kongret wznawia i rozszerza uchwałę Paryskiego Kongresu, żądając nieograniczonego wolnego handlu i wymiany towarów między wszystkimi krajami świata, zawarcia traktatów handlowych, zniesienia ograniczeń wwozowy i wywozowych, zniesienia granic celnych dla przemysłu włóknistego.

Kongres zobowiązuje wszystkie, do Międzynarodówki należące krajowe organizacje w tym kierunku jaknajenergiczniej działać.

Kongres był wspaniałą demonstracją solidarności proletariatu przemysłu włóknistego i zakończył się wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki we wszystkich językach obecnych delegatów.

Przyszły Kongres odbędzie się w 1927 roku w Kopenhadze — w Danii.

Kongres wyraził głęboką wdzięczność towarzysze Dr. Bałabanoff, która tłumaczyła wszystkie przemówienia na języki angielski, francuski, niemiecki i włoski, zarówno towarzyszem wiedeńskim za starania w przyjęciu delegatów, urzędzeniu symfonicznego koncertu i zwołanie Wielkiego Zebrania robotników przemysłu włóknistego, na którym delegaci mogli się zapoznać z robotnikami wiedeńskimi.

Ochrona kobiet.

Sprawa ochrony kobiet przed niebezpieczeństwami pracy w przemyśle włóknistym, osobliwie, w czasie ciąży, wzbudziła na Kongresie wielkie zainteresowanie i zrozumienie.

Tow. Jäckel — (Niemcy) żąda, ażeby walka o lepszą ochronę kobiet pracy była jaknajenergiczniej dalej prowadzona. W Niemczech sprawa ta zajmuje związki Zawodowe już od szeregu lat. W Krimitschan, w centrze przemysłu włóknistego w Saksonji, zostały przeprowadzone, przy udziale lekarzy, badania, jakim niebezpieczeństwom kobieta w ciąży, pracując, podlega. Zostało zwołane zebranie kobiet, znajdujących się w ciąży. Rezultat tych badań wykazał, jakim mękom fizycznym i duchowym podlega kobieta w ciąży, jeżeli musi w tym czasie pracować. Wstydem jest dla całego społeczeństwa ten stan rzeczy. Towarzyszka Lippa — (Austria) stwierdza, że śmiertelność dzieci w Austrii wynosi w klasie posiadającej 8 procent, natomiast w klasie robotniczej 30,5 proc. W Belgii umiera 62 proc. dzieci robotnic przemysłu włóknistego przed ukończeniem piątego roku życia. Śmiertelność ta jest wynikiem tych niebezpieczeństw, jakim podlega robotnica, będąc w ciąży przy pracy.

Została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja:

„Kongres zaleca wszystkim krajowym organizacjom, należącym do Międzynarodówki, sprawę ochrony kobiet, znajdujących się w ciąży i zatrudnionych w przemyśle włóknistym, w publicznych dyskusjach poruszyć. Między-

narodowy Sekretarjacie winien stale na poszczególne organizacje wpływać w kierunku wykonania tych uchwał, prze-

prowadzać badania i z Międzynarodowym Komitetem dalsze rozbudowanie ochrony kobiet opracowywać.”

Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

Kasa Chorych w rękach przedstawicieli ubezpieczonych. N. P. R. nie może przeboleć upadku swojego kandydata na dyrektora Kasy dr. Szaykowskiego. Ostra opozycja enpeerowców.

Dzień 30-ty września został historycznym w Łódzkiej K. Chorych, gdyż los tej instytucji, koniecznej dla klasy robotniczej, spoczął w rękach przedstawicieli ubezpieczonych. Zarząd urzędniczy skończył się w ubiegły wtorek, a na jego miejsce wszedł Zarząd proletariatu łódzkiego, który ma teraz przed sobą wielki ogrom pracy i wielkie zadania do spełnienia.

Kto, ale my socjaliści, zawsze walczący o instytucje społeczne, zdajemy sobie dokładnie znaczenie Kasy Chorych. Wiemy, że droga urzędzeń społecznych i demokratycznych — proletariatu do stanu posiadania społecznego oraz lepszego jutra — jutra sprawiedliwości. Do K. Ch. nie weszliśmy dla demagogii partyjnej — lecz dla pracy wielkiej, dla nas świętej, dla podniesienia zdrowia proletariatu.

Robotnicy łódzcy muszą pamiętać o tem, że w Kasie Chorych są w większości przedstawiciele: przemysłu, chadecji i enpeeru. Dwie pierwsze grupy to zdecydowani wrogowie klasy robotniczej oraz K. Chorych, to też od nich spodziewać się nic nie można. Jest na terenie K. Ch. trzecia grupa pseudo robotnicza NPR., która weszła jedynie dla demagogii partyjnej, jak to miało miejsce kilkakrotnie na posiedzeniach Zarządu. My w nowowybranym Zarządzie K. Ch. za pośrednictwem swych przedstawicieli walczycy będziemy o wcielenie w życie naszych hasel i postulatów.

Dnia 30 września pod przewodnictwem tow. Kalużyńskiego odbyło się posiedzenie Zarządu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Przyjęcie Kasy Chorych przez nowy Zarząd.
- 2) Organizacja Zarządu.
- 3) Wnioski.

Pan Kaźmierczak (NPR.) oświadcza imieniem swej frakcji, iż nie przechodzi do porządku nad kandydaturą dr. Szaykowskiego, a uchwałę Zarządu zaskarżył do Głównego Urzędu Ubezpieczeń Społecznych oraz frakcja trwa nadal w ostrej opozycji (niech upadnie K. Ch. byleby enpeer upiekł pieczeń partyjną).

Po oświadczeniu p. Kaźmierczaka przystąpiono do przejęcia agend K. Ch. z rąk dotychczasowego komisarza dr. Giebartowskiego. Przewodniczący komisji w osobach pp. Hilczera, Pałkowskiego i tow. Purlała złożyli sprawozdanie z miesięcznych prac komisji.

Po sprawozdaniach przewodniczących komisji tow. Kalużyński w imieniu Zarządu nowowybranego w treściwym i rzeczowym przemówieniu podziękował ustępującemu komisarzowi p. dr. Giebartowskiemu za jego owocną pracę na niewie Kasy Chorych. Poczem p. komisarz

zapoznał Zarząd z kierownikami różnych działów pracy.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady, przystępując do drugiego punktu porządku dziennego, przy którym tow. Kalużyński zreferował organizację Zarządu. Po referacie tow. K. wywiązała się dyskusja, w której brali udział tow.: Weisberg, Milman, Kuk, Purlal, panowie Kaźmierczak Librach i inni.

Po dyskusji postanowiono powierzyć kierownictwo K. Ch. inżynierowi Szusterowi, w dalszym ciągu wydawać „Nowiny K. Chorych”.

Działalność komisji przedłożono do czasu zupełnego ukończenia rozpoczętych prac.

Porządek dzienny wyczerpano o godzinie 4-ej nad ranem, poczem tow. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Sz-ba.

Nadejdzie dzień zapłaty...

Praktyki w państwie króla na Widzewie.

Tak szumnie zapowiadane przez miejscową prasę uruchomienie Widzewskiej Manufaktury, a niecierpliwie oczekiwane przez wygłodzonych robotników, z łaski Konów, do dnia dzisiejszego nie zostało urzeczywistnione w takich rozmiarach, jak zobowiązali się upoważnieni z ramienia zarządu, do pertraktacji, dyrektorowie tej fabryki u inspektora pracy.

I to, co obecnie dzieje się przy przyjmowaniu robotników do pracy, jest niecną prowokacją wygłodzonych mas i naigraniem się z nędzy robotników.

W początku września, gdy zarząd fabryki ogłosił, że przystępuje do uruchomienia fabryki, narazie jednej tylko zmiany i w tym celu zwrócono się do robotników, żeby zapisywali się, gdyż są uważani jako świeżo przyjęci, przyczem nadmieniono w ogłoszeniu, że pierwszeństwo przysługuje tym, którzy mieszkają w domach fabrycznych, albo pracują przynajmniej pięć lat w fabryce. Z ogłoszenia tego można było wnioskować, że będą mieli pierwszeństwo w uzyskaniu pracy robotnicy, którzy oddawna pracowali w tej fabryce, rzeczywistość jednak wykazała, że ogłoszenie to jest zrobione tylko dla p. inspektora pracy no i tych, którzy nie są osobiście zainteresowani, bo, w rzeczywistości dwie trzecie robotników i robotnic zgłaszających się do pracy, którzy mają po za sobą 30 do 40 lat pracy w fabryce, odmówiono przyjęcia, bez podania motywów, dlatego jedynie, że są za starzy i p. p. kierownicy nie umieścili ich na listach. W dziale przedalni obermajster p. Mikulski, który dzięki lizusostwu został podniesiony ze smarownika do godności obermajstra

Robotnicy! Towarzysze! Towarzyszki!

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zawiesił Aleksę Rzewskiego w prawach członka naszej Partji, a uczynił to na zasadzie wyroku Sądu partyjnego centralnego. Władze partyjne przeprowadziły przeciw Aleksemu Rzewskiemu bardzo dokładne śledztwo, przesłuchały kilkudziesięciu towarzyszy, a na zasadzie zeznań tych towarzyszy oddały sprawę do rozstrzygnięcia sądowi centralnemu.

Sąd centralny, po przeprowadzonej w obecności Aleksę Rzewskiego rozprawie, uznał go jednogłośnie winnym całego szeregu przestępstw nie tylko przeciw dyscyplinie partyjnej i przeciw jej moralności, ale głównie z powodu przestępstw takich, które kompromitują człowieka i społecznika.

Wskutek tego wyroku Aleksy Rzewski ogłosił list otwarty do ogółu robotniczego m. Łodzi.

Towarzysze! Ten właśnie fakt, że Rzewski ogłosił ten list, że zwrócił się do „ogółu” robotniczego, jest jeszcze jednym dowodem jego nieuleczalnej choroby moralnej i najlepszym uzasadnieniem wyroku.

Rzewski ogłosił swój list do ogółu robotników, do Was Towarzysze, do enpeerowców, do chadeków, Rzewski wydrukował go nietylko w „Głosie” i „Republice”, ale i chjeńskim „Rozwoju”, w „Kurjerze Łódzkim” i w „Pracy”, do „boju” przeciw Partji wciągnął wszystkich oszczerców proletariatu, wszystkie gazety naszych wrogów, zwąchał się odrazu z „niezawisłymi”, aby rozbić Partję, do czego dążył każdym razem, jeżeli nie mógł z Partji ciągnąć dla siebie honorów i co gorsza, korzyści materialnych.

Od chwili zdobycia Niepodległości Partja nasza była dla Rzewskiego potrzebna, jeżeli mógł on z niej mieć korzyści osobiste, Ilekroć nie mógł zdobyć tego, do czego dążył dla prywaty, zawsze groził, zawsze czynił w naszych szeregach zamęt, zawsze w takich wypadkach, zależnie od tego, kto mu stał na drodze do celu, był raz przyjacielem C. K. W. a wrogiem O. K. R., to znów „zbawcą” proletariatu i wrogiem C. K. W., a obrońcą O. K. R-u.

W tej walce nie przebierał w środkach, nie szanował godności ludzkiej towarzyszy, nie cofał się przed użyciem gazet burżuazyjnych do walki przeciw Partji, skrycie informował wroga nam dzienniki.

Pozbawiony wszelkiej moralności osobistej, przedsiębrał wiele czynności wprost skandalicznych, czynił to bez wiedzy i woli komitetów partyjnych, wciągał do tej swojej roboty towarzyszy nieświadomych, którzy mu ufali, zdemoralizował ich doszczętnie, a następnie, zasłaniając się powagą Partji, kopał ich jak brudny łachman i on, ich uwodziciel, sam ich oskarżał, jeżeli mu nie chcieli być nadal posłusznymi. Sam sprawca moralny i pomocnik, wydawał swoje ofiary na pogardę towarzyszy i czynił to stale w imię — moralności!

Dziś będąc za nawiasem Partji i szeregów towarzyszy, przemawia znowu do „ogółu” w imię moralności.

Moralny Aleksy Rzewski odwołuje się znowu do ideałów, do romantyzmu, do etyki, mówi o bohaterstwie przeszłości P. P. S., o ołtarzu walki o Wolność, nazywa Was „braćmi-robotnikami”, rozczuła się nad nędzą proletariatu, nad ofiarami, któreście, Wy, Towarzysze ponieśli dla wolności i dla ludu roboczego. Mówi z płaczem o tem, że w Partji! panuje dyktatura, że w związkach i kooperatywach zastój, że w naszych lokalach wieje pustka, że brak referentów, że cała PPS. to sami łowcy mandatów, — tylko on jeden był agitator, on jeden chodził po naszych lokalach z odczytami i wykładami.

Nazywa Was braćmi-robotnikami, on który sam przecież dobrze pamięta, że nie chciał chodzić na wiece robotnicze do fabryk i tłómaczył się, że jego wysoka godność prezydenta nie pozwala mu na to. I trwał w tym swoim uporze mimo tocznej z nim walki i mimo przytaczania przykładów, iż ludzie z niemniejszą godnością chodzą i nie wstydzą się pójść do fabryk na zgromadzenia robotników.

Towarzysze! Wy wszyscy wiecie najlepiej, że Aleksy Rzewski był obrońcą bezkrytycznym C. K. W. w naszej łódzkiej organizacji i to tak długo, jak długo był prezydentem miasta, jak długo miał nadzieję, że C. K. W. i my się zgodzimy, aby wszedł do nowego magistratu z chjeną i enpeerem jako wiceprezydent lub chociażby ławnik. O tę zgodę C. K. W. i naszą Rzewski zabiegał wszystkimi właściwymi mu sposobami, a kiedy my i C. K. W. powiedzieliśmy mu, że nic z tego nie będzie, — wtedy dopiero zobaczył Rzewski brak „autonomji” O. K. R-u, dyktaturę C. K. W., upadek ducha, gnusność i „brak wiary w słuszność jego sprawy”.

Rzewski otrzymawszy posadę w magistracie, złożył w O. K. R. oświadczenie, że ponieważ jest zależny od magistratu, nie będzie publicznie brał udziału na przyszłość w życiu Partji.

Takim był potulnym i tak się bał, kiedy szło o pracę dla Partji, dla Was, dla „braci-robotników.”

Lecz nie boi się dziś i nie bał się, kiedy zaczął się wysilać daremnie, by Partję rozbić. Na tę robotę uzyskał widocznie zezwolenie swoich dzisiejszych chlebobawców, za tę robotę go nie wyrzucą, bo robota to dla chadeków, dla enpeeru, dla wrogów naszej organizacji.

Ale Rzewski jest człowiekiem moralnym...

To też broni go najzażarciej chjeński „Rzój”, „Kurjer Łódzki”, „Praca” i w każdym niemal numerze swego dziennika, bronią go społeczeństwa — ciesząc się razem, w dobranym towarzystwie, że Rzewski „dokonał rozłamu P. P. S., że on wyjawia tajemnice „Camorry” P. P. S., że będzie sensacja.

Towarzysze! Udowodniliśmy Rzewskiemu Aleksemu, że będąc członkiem Partji, podjudzał i inspirował prasę burżuazyjną przeciw P. P. S., że informował ją nawet o tem, co było poufne, że zdradzał nas systematycznie wobec naszych wrogów.

Udowodniliśmy Rzewskiemu w jego obecności na sądzie, że kierując się pobudkami niskimi i niemoralnymi, był moralnym inspiratorem czynów, kolidujących z najprymitywniejszymi pojęciami o uczciwości. Udowodniliśmy mu na Sądzie w jego obecności, że zasłaniając się Partją, działał bez jej wiedzy i woli i odpowiedzialność za czyny kompromitujące i karygodne zwał na swoje ofiary.

Tośmy mu udowodnili i Rzewski się do tych nikczemności przyznał i za to go sąd potępił jednogłośnie, Aleksy Rzewski chcąc się bronić, zaczął nas szantażować, zaczął grozić. Obwinił cały szereg towarzyszy z C. K. W. obwinił nas.

Szantaż się nie udał. Nie mamy nic do ukrywania.

Rzucając oszczerstwa i szantażując nas, Rzewski pisze w Republice, że jeżeli kto, to P. P. S. obawiać się musi wyjawienia działalności Camorry P. P. S.

moralną kłamcy nałogowego i oszczercy.

To jedyne jego zdanie wystarczy, byście Wy go, Towarzysze, osądzili bez sądu.

Jakże to? Aleksy Rzewski pisze, że cierpiał w robocie bojowej P. P. S., że „chodził w ogniu kul”, że „ma w sobie kule” i pod niebiosą chwali wobec Was działalność tych naszych bojowców, co dla sprawy naszej partji życie dali i tych, co te walki bohaterskie przeżyli.

A równocześnie Aleksy Rzewski, próbując szantażu, grozi nam rewalacjami w prasie i wobec władz sądowych państwowych o ich robocie, o ich „bojowości.”

Towarzysze! Na zasadzie zebranych informacji i faktów stwierdzamy naszymi podpisami, że Aleksy Rzewski, nigdy w swym życiu nie brał udziału najmniejszego w robocie bojowej naszej Partji, że wszystko, co o tym swoim udziale w bojówce mówił i pisał kiedykolwiek, jest wierutnym kłamstwem.

I kłamstwem jest nikczemnym wszystko, czem nam grozi.

Ale Aleksy Rzewski jest moralny.

A moralność Aleksego Rzewskiego polega na tym, że grozi „sypaniem”.

A moralność Aleksego Rzewskiego polega na tym, że przyznaje się i to nam napisał, a ten dokument mamy w rękach, że gotów jest nas denuncjować wobec władzy prokuratorskiej.

Jawnie o tym piszemy, albowiem się prokuratora nie boimy.

Lecz stwierdziliśmy dokumentem, pisany ręką Aleksego Rzewskiego, stwierdziliśmy wobec sądu w jego obecności —

że Aleksy Rzewski jest gotów odegrać rolę donosiciela i denuncjanta — prowakatora, bo prowokatorem jest, kto donosić jest gotów rzeczy zmyślone.

Mówimy tylko o udowodnionych mu zarzutach poważnych. Pomijamy rzeczy drobniejsze, a nie mniej „moralne”.

Towarzysze.

Rzewski pisze „iż został błotem obryzany”. Zupełnie mu wierzymy. Tylko, że błoto to, w którym się sam unurzał było jego własnej roboty, niem chciał obryzgać i innych.

Czyba Aleksy Rzewski nie zapomniał tego, że mając dostęp do redakcji „Łódzianina”, mieszał z błotem tych towarzyszy, którzy śmieli na konferencji partyjnej wystąpić radykalniej i przeciwstawiali się taktyce C. K. W. Artykuł pisany przez Rzewskiego dawał tylko ni mniej ni więcej wskazówki władzom politycznym państwowym, jakie są prądy „rewolucyjne” w P. P. S., kto te prądy sieje. A czyn ten tymbardziej był nikczemny, gdyż Rzewski nie miał odwagi przyznać się do artykułu, aby zaś odwrócić uwagę od siebie podpisał innego z towarzyszy, sądząc, iż jako pracownik Magistratu będzie, podpisany milczał. Dopiero zdemaskowany musiał przyznać

Niektórzy towarzysze już od paru lat zwracali uwagę na przewrotność i niski charakter Rzewskiego, lecz Rzewski umiał sprytnie okłamać C. K. W., umiał wprowadzić w błąd nas. Nic więc dziwnego, iż kiedy władze partyjne przekonały się o jego przewrotności, obłudzie, i jego postępkach, którymi kompromitował Partję, wytoczono mu sprawę, wynikiem czego był wydany nań wyrok. Dziś Rzewski znów swą perfidją i bezczelnością okłamuje robotników, okłamuje społeczeństwo, okłamuje prasę, przedstawiając siebie jako ofiarę „dyktatorstwa” Partji. Chcąc ocenić Rzewskiego, trzeba z nim pracować, aby go poznać!

A teraz osiądźcie, jaka się Aleksemu Rzewskiemu stała „krzywda.” Osądźcie, ile naszej winy w tym, że zdojawszy w końcu dowody, postaraliśmy się, by już nas kompromitować nie mógł, i by nie mógł nadal, zasłaniając się Partją, dopuszczać się czynów niegodnych, czynów, o których Rzewski pisze w „Republice”, że chociaż my je nazywamy przestępstwami, które pozbawiają czci, to „te same czyny inni mu poczytają za zasługę wobec społeczeństwa i narodu.”

Niech mu wszystkie oszczerstwa przeciw P. P. S. i te „czyny” poczyta chadecja i endecja z enpeerem „za zasługę” wobec narodu.

Niech go za te „czyny i zasługi” przyjmą inne stronnictwa do swojej partji.

Lecz dla nas Aleksy Rzewski więcej nie istnieje.

Towarzysze!

W przeddzień sądu prosił Aleksy Rzewski, by go z Partji nie wyrzucać, ale by go zawiesić w prawach. Przyrzekał, że się sam usunie i przejdzie do innego stronnictwa, ale do stronnictwa na prawo, lecz nie do NPR. bo do polityki lewicowej „nie ma skłonności”.

Dziś, kiedy go zawieszono, udaje znowu „rewolucjonistę”, któremu Partja nie pozwoliła zbawić braci-robotników.

I dziś znowu siedzi na dwóch stołkach, a raczej jak zawsze, na wszystkich stołkach, w „Rozwoju” i u niezawisłych.

Dziś znowu wobec żydów płacze, że usunięto go, bo bronił w Partji żydów, a w „Rozwoju” opowiada, że go P. P. S. gnębi, gdyż bronił religji katolickiej przeciw żydom.

Dziś znalazł nawet obrońcę w enpeerowskiej „Pracy” i „Rozwoju.”

Niech go bronią i nadal.

My jednak tym naszym pismem do Was, mówimy o Aleksym Rzewskim poraz ostatni.

Jeżeli Aleksy Rzewski wierzy choćby troszeczkę, żeśmy go skrzywdzili, podajemy mu dla rehabilitacji wyjście doskonałe: niech nas zaskarzy do sądu koronnego o zniesławienie, a my mu na rozprawie udowodnimy wszystko tak samo, jak to uczyniliśmy przed sądem partyjnym.

Powtarzamy, to w sprawie Aleksego Rzewskiego nasze słowo ostatnie.

Łódź, dnia 1. X, 1924.

Łódzki Okr. Kom. Rob.:

P. P. S.

Ajnenkiel Eugeniusz,
Andrzejak Edward,
Andrzejak Marjan,
Bijakowski Piotr,
Cobel Hieronim,
Danielewicz Józef,
Dolecki Władysław,
Gicgier Bolesław,
Górecki Józef,

Goruchowa Stanisława,
Hoffman Wawrzyniec,
Inż. Holcgreber Jan,
Kałużyński Franciszek,
Kastaniak Leopold,
Kowalski A. Franciszek,
Kosiński Władysław,
Lewy Józef,
Łatkowski Adam,

Müller Henryk,
Potkański Józef,
Purtal Antoni,
Rapalski Stanisław,
Roguski Władysław,
Słoniewski Stanisław,
Dr. Weissberg Edmund,
Wojtasik Paweł,
Woźniak Franciszek.

daje się we znaki. Gdy swego czasu przyjmowano robotników na zmiany, p. M. przyjmował tylko swoich znajomych z okolic Galkowa, którzy w darze znosili mu jaja, masło, kury, lub zobowiązali się, że pozostałe na miejscu rodzeństwo będzie bezpłatnie uprawiać grunta p. obermajstra, który swego czasu kupił w tych stronach 30 mórg ziemi. Jest to tajemnicą polszynela i mówi się o tem publicznie, jak równie i to, że dwaj synowie p. M. pracują przez cały czas zamknięcia fabryki, bo widocznie tatuś nie ma ich za co utrzymać.

Nie lepiej mają się rzeczy w oddziale tkalni, gdzie również nie przyjęto wszystkich starych robotników i robotnice, wydano również niemal wszystkich ekspedjentów, którzy pracowali w tej firmie po kilkanaście lat, a pozostawiono tych, którzy pracują zaledwie od roku. Między innymi pozostawiono Helwicha wraz z synem, którego zasługą jest to, że był żandarmem rosyjskim i znęcał się nad robotnicarzem polskim, jak również inny kierownik pozostawił dwóch młodych ludzi kosztem wydalenia starych pracowników, gdyż jak wszystkim wiadomem jest, są to starający się o rękę jego córek.

W oddziale wykończalni również nie oszczędzono starych robotników, a z przyjętymi p. p. majstrowie postępują jak z murzynami w Afryce, zmuszając do pracy ponad siły, aby następnie z braku pracy szli sobie do domu. Robotnikom, którzy im nie pozwalają się maltretować, grożą wydaleniem i policją. Tak więc podano sobie rękę, w rozwoju bogoojczyzniana kołtunerja w osobach p. p. Mikulskich, Kielbasińskich, Komornickich z jednej strony, z przedstawicielami kapitału żydowskiego w osobach p. Konów z drugiej strony. Podając o tych haniebnych czynach do wiadomości publicznej w celu napiętnowania reżyserów tej podłej roboty. Nieszczęśliwi, którzy całą swą młodość stawili na powiększaniu kapitału p. Konom, a dziś skazani na śmierć głodową i smutne rozmyślenia, że przetrwali rządy carów i okupacji, za których mieli większą opiekę jak dziś, w czasach wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.

Widz.

Chadecy sprzedają posady w Kasach Chorych.

„Robotnik” donosi następujący fakt, charakteryzujący dosadnie gospodarke chadeków w Kasie Chorych, w Warszawie.

Dla ilustracji tej zadziwiającej etyki chrześcijańskiej, która panuje w Ch. D., niech posłuży następujący dokument. Wpadł on nam przypadkowo w ręce. Przytaczamy go bez zmian, z zachowaniem stylu i ortografii:

Deklaracja.

W razie otrzymania posady przy pomocy Prezesa Chrześcijańskiego Związku Pracowników Ubezpieczeń społecznych p. Morawskiego, obowiązuję się:

1) Wpłacić do Kasy Chrześc. Związku Prac. Ubezp. Społecznych z pierwszej pensji sumę zł. 50 (pięćdziesiąt) na rzecz Związku.

2) Zapisać się w poczet członków

Ch. Z. Pr. Ubezp. Społecz. i należeć jedynie do tego Zw. zawodowego.

3) Jaknajenergiczniej starać się o przysparzanie członków wyżej wspomnianego Związku i być jego mężem zaufania.

Powyzsze obowiązuję się wypełnić ściśle, na co składam „słowo honoru”.

Adres:

Skierowany do

podpis.

Więc Chadecja, korzystając ze swej przewagi liczebnej (przy pomocy fabrykantów) na terenie Warszawskiej Kasy Chorych, uprawia pośredniczenie, za które każe sobie płacić 50 zł. i to z pierwszej pensji. Te handlowe kalkulacje Ch. D. tłumaczą nam, dlaczego wydała się pracowników Kasy Chorych pod pozorem „redukcji”. „Redukuje się” jednych, by tuż, nazajutrz, na jeszcze niewystygłe miejsca przyjąć nowych urzędników, mniejsza o to, że analfabetów prawie! Ale w ten sposób Ch. D. ma „swoich” urzędników, no i Zw. Chrześcijański robi interes.

I kto to robi takie zadziwiające interesy? Prezes Z-ku Chrześcijańskiego p. Morawski, który jednocześnie piastuje urząd kierownika wydziału personalnego w Kasie Chorych!!

Z życia Partji.

Bacność Bałuty!

W sobotę, dnia 4.X.24 r. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne! Przemawiać będzie tow. dr. Wajssberg.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Bacność Koziny!

W niedzielę dn. 5.X.24 r. o g. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Letniej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Referat tow. Dobrzyńskiego.

Wzywa się wszystkich członków dzielnicy o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Bacność Czerwona!

W sobotę, dnia 4.X. fr. b. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S. Przemawiać będzie tow. Ajnenkiel Eug.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Bacność dziel. Elektrownia.

Podajemy do wiadomości członkom partji, że Sekretariat P.P.S. dzielnicy Elektrowni przy ul. Fabrycznej 11, czynny jest w każdą niedzielę: od godz. 10 do 12 przed południem, kiedy to można w dalszym ciągu załatwiać wszelkie sprawy partyjne.

Komitet.

Bacność Lewa!

W sobotę, dnia 11.X.24 r. o godz. 7 p u n k t u a l n i e odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dz. Lewej. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Referat polityczny wygłosi tow. Purlal.

Bacność członkowie dz. Lewej, zalegający w składkach partyjnych

winni się zgłaszać z uregulowaniem takowych we wtorki i soboty od godz. 7—9 wieczorem udziela porad w sprawie komornego w myśl Ustawy o ochronie lokatorów tow. Endrych.

Komitet.

Zawieszenie w prawach członkowskich.

Niniejszem komunikujemy że wmyśl uchwały komitetu dziel. „Lewej” z dnia 30.9 zostali zawieszeni w czynnościach członków partji czynnych i biernych t. t.: Edmund Szczepaniak i Natalja Szczepaniak, za szkodliwą działalność dla partji.

Sprawę skierowano do sądu partyjnego. Komitet dz. „Lewej”.

Pabjanice.

Rządy miejskie chjenistów i enpeerowców.

Gospodarka miejska enpeerowców i chadeków w Pabjanicach, w każdym zakresie jest skandaliczną. Dla skrotnego szperacza byłaby historia gospodarki miejskiej nader ciekawą no i ciekawą dla ogółu mieszkańców.

W sobotę 27 b. m. ma się odbyć poświęcenie szkoły, wybudowanej na wniosek radnych z P.P.S. Historia budowy tej szkoły była i jest jednym skandalem. Była, bo b. chjeński prezydent pieniądze otrzymane na budowę szkoły, w toku budowy dał do banku fabrykantów, gdzie straciły zupełną wartość, a były to sumy olbrzymie. Szkoła całą jesień i zimę nie była pokryta, padał deszcz, śnieg i niszczył mury, dzięki temu że inni pieniędzmi obracali. Szkoła ma wiele wad budowlanych a między innymi podobno mury mają pozasypanywane piaskiem otwory. Ostatnio zaś prace ślusarsko-stolarskie oddano chjenistwie Szymanowiczowi, rozwojowcowi, który posprzedawał mieszkania żydom bo zapłacili.

Roboty są bardzo złe. Okna są zrobione ze spróchniałego drzewa, jest to tak zw. „biel”, nawet zamalować się nie dało, gdyż nasycić drzewo spróchniałe trudno. Okucia są zrobione ze starego żelaza (widocznie kupionego za bezcen). Robót tych nie przyjęła komisja znawców, nie przyjęła komisja szkolna, ale zapewne Magistrat załatwił to drogą pełnomocnictw a la Grabski. A w Magistracie siedzą chjenisci i enpeerowcy, a kierownikiem wydziału szkolnego jest enpeerowiec p. Piechota, który najmniej zdolności i wiadomości posiada w zakresie szkolnictwa, a jest winnym za złą budowę szkoły.

P. Piechota zreszta ostatnio popisał się z bezrobotnymi. Oto postanowiono rozdawać produkty spożywcze bezrobotnym. Spółdzielnie zaproponowały Magistratowi rozdawnictwo lub dostawę, lecz p. Piechota odmówił i sprowadził mąkę prywatnie bodaj od żyda Fuchsa. (Porównaj antzsemityzm „Pracy”). Mąka wydawana bezrobotnym była tak skamieniała, że musiano ją rozbić młotami. Inne produkty były także w lichym gatunku.

A p. Piechota, wiceprezydent, enpeerowiec jest członkiem Rady Nadzorczej „Spółem”. Ładny spółdzielca. W każdym

razie ciekawe co skłoniło Magistrat do odmowy danej w wyżej wymienionej sprawie spółdzielniom. Nawet bardzo ciekawe.

Widz.

Ruda pabjanicka.

10 miesięcy działalności samorządu miejskiego.

(Korespondencja własna).

Jak ogólnie wiadomo, z b. osady Rudy-Pabjanickiej, wchodzącej w skład gminy wiejskiej Brus, uchwałą Rady Ministrów osadę wyeliminowano z gminy wiejskiej i utworzono miasto. Po przeprowadzeniu wyborów do Rady Miejskiej uzyskali mandatów: 1) P. P. S. mandatów; 2) Niemcy 8 mandatów, 3) N. P. R. 4 mandaty i Chjena 6 mandatów. Zawarto wtedy blok trzech stronnictw t. j. P. P. S., Niemcy i N. P. R., odsuwając Chjenę, ażeby nie utrudnić pracy na polu samorządu miejskiego.

Ponieważ przez zablokowanie się z wspomnianymi 2 stronnictwami utworzono olbrzymią większość, podzielono mandaty w Magistracie następująco: 1) P.P.S. 2 mandaty burmistrza i ławnika; 2) Niemcy 2 mandaty wiceburmistrza i ławnika i 3) N. P. R. 1 mandat ławnika.

Obowiązki Magistratu były b. ciężkie, skoro wzięcie się pod uwagę, że cały samorząd miejski należało dopiero założyć i zorganizować, nie mając ku temu do dyspozycji ani budynków miejskich, ani lokalu, ani funduszy. To jednak nie upadliśmy na duchu, wierząc we własne siły i przystąpiliśmy energicznie do pracy, łusując wszystkie piętujące się przeszkody i po 3 miesięcznej zmułnej pracy założony został Magistrat i uruchomiono wydziały: podatkowy, szkolny i gospodarczy.

Na pierwszym planie Magistrat postawił sobie za cel budowę budynku pod przyszłą szkołę ludową i ma nadzieję w roku 1925 przystąpić do realizacji swoich zamierzeń: zaprowadzony już został przymus szkolny i owoce tej pracy są dziś już widoczne.

Obecnie w czasie ferji szkolnych przystąpiono do gruntownego remontu wszystkich szkół, znajdujących się na terenie Rudy Pabjanickiej, ponieważ stan higieniczno-sanitarny pozostawiał wiele wiele do życzenia i obecnie szkoły te robią b. miłe wrażenie, jak również zaopatrzone takowe zostały w opał na zimę.

Przemysłowcy i na Kasie Chorych zarabiali.

Ciekawych rzeczy może czytelnik dowiedzieć się z bilansu Kasy Chorych m. Łodzi za 1923 rok, umieszczonego w organie tej instytucji „Wiadomościach Kasy Chorych m. Łodzi” Nr. 16 z dnia 15 u. m. Cyfry mówią, że przedsiębiorstwa miały wpłacić do Kasy należnych składek na sumę 847 miliardów marek, gdy tymczasem do końca roku 1923 wpłaciły z tej sumy zaledwie połowę.

Dalej z cyfr dowiadujemy się, że na Nowy Rok 1924, ówczesny zarząd Kasy Chorych był winien pracownikom i lekarzom z tytułu nie wypłaconej zaległej pensji 122 miljardey mkp.

Tyle nam mówią cyfry bilansu; ale może teraz członkowie Kasy Chorych uprzytomnią sobie utyskiwanie na braki i stałe zatargi na terenie

Kasy z powodu nieregularnego płacenia poborów personelowi lekarskiemu i administracyjnemu. Była taka chwila, że zrozpaczeni pracownicy z powodu nie wypłacenia zaległej pensji na święta chwycili się ostatniego środka i ogłosili dwugodzinny strajk protestacyjny, o którym ukazały się wzmianki na łamach pism miejscowych.

Obecnie wychodzi szydło z worka, p. komisarz dlatego nie płacił pensji personelowi Kasy, ponieważ nie starał się ściągnąć od fabrykantów należnych sum, pomimo, że ustawa daje mu egzekutywę w ściągnięciu zaległości, a wolał taką instytucję jak Kasa Chorych narazić na stałe zatargi z personelem i morzyć głodem swoich białych murzynów, aby p. p. fabrykanci mogli jak najdłużej obracać kapitałem, ściągniętym z zarobków robotnika łódzkiego. Obecny Zarząd Kasy może cośkolwiek zajmie się tym ciekawym zjawiskiem z tak niedawnej przeszłości „samodziemstwa”.

Następnie dowiadujemy się z bilansu, że Zarząd amortyzuje samochody 40 proc. w stosunku rocznym, co znaczy, że w ciągu roku po użyciu samochodów w Kasie Chorych traci blisko połowę swojej wartości.

Ciekawa rzecz, czy wiadomem jest o tem p. kierownikowi działu gospodarczego Kasy, którego bardzo często można spotkać, jak w samochodzie używa sobie jazdy po mieście.

Widz.

Wszystkim towarzyszą i znajomym, którzy w dniu 27 września r. b. brali udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłej drogiej matce naszej

Cecylii Popińskiej
z Maciejewskich
składa serdeczne podziękowanie
RODZINA.

Kronika T. U. R.

Wycieczkowa Kasa Oszczędności.

Aby ułatwić swym członkom możność brania udziału w wycieczkach letnich, ogólnokrajowych oraz kolonjach letnich, Sekretariat Generalny T. U. R. organizuje od dnia 1-go października b. r. wycieczkową Kasę Oszczędności. Każdy członek T. U. R. będzie mógł wpłacać miesięcznie 5 złotych jako pojedynczą składkę. Jedna osoba wkładek takich może wpłacić kilka. Złożone do wiosny pieniądze, każdy z członków Kasy będzie mógł użyć według swej woli na jedną z wycieczek lub kolonję letnią, urządzane przez T. U. R., dopłacony ewentualnie pewną sumę, o ile wniesione wkładki nie będą wystarczały na pokrycie kosztów. Zaznaczamy, że większe miesięczne wkładki mogą dać możność korzystania z wycieczki zagranicę. Prawo należenia do Kasy przysługuje wyłącznie członkom T. U. R. — Wkładki przysyłać należy do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka Nr. 7) z zaświadczeniem, przy pierwszej racie, przez Zarząd Oddziału że wpłacający(a) jest członkiem T. U. R. W razie poważnych przyczyn wkładki mogą być wycofane z kasy, lecz należy się zwrócić o to przez Zarząd Oddziału.

Koło Literacko-Dramatyczne T. U. R.

W niedzielę, dnia 5 b. m. o godz.

11 i pół odbędzie się w lokalu Ł. O. K. R. P. P. S. Piotrkowska 83, lekcja zbiorowa uczestników Koła Lit.-Dram., mających brać udział w popisach na Zjeździe T. U. R. w d. 1 i 2 listopada.

Wszyscy proszeni są o punktualne przybycie.

Teatr dla członków i sympatyków T. U. R.

W poniedziałek, dnia 6 października r. b. o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze Miejskim daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. świetna komedia w 4-ach aktach A. Benneta po cenach najniższych

„KŁOPOTY GENJUSZA”.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8 wiecz.

Wydział kobiecy P. P. S.

Posiedzenie pełnego Wydziału Kobiecego odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go października r. b. o godz. 6-ej i pół wiecz. w lokalu OKR-u.

Posiedzenie pełnego Zarządu Rob. Wydz. Wych. Dziecka odbędzie się w środę 8.X 24 r. o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu OKR-u, Piotrkowska 83.

Do numeru dzisiejszego zostaje dołączona odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego do robotników m. Łodzi w sprawie Aleksego Rzewskiego.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Otwarcie „Ognisk” na Chojnach, Widzewie i przy ul. Fabrycznej 11.

1) Zawiadamiamy rodziców, że w „Ognisku” przy ul. Rzgowskiej 143 (Chojny) rozpoczęły się lekcje w środę dnia 1 października. „Ognisko” otwarte od godz. 9—12 przed południem. Zapisy dzieci przyjmuje nauczycielka.

2) W „Ognisku” przy ul. Fabrycznej Nr. 11 rozpoczną się lekcje w poniedziałek 6-go października. „Ognisko” będzie czynne od 2—5 po poł. Zapisy codziennie od 2—5 i od 7—9.

3) „W Ognisku” na Widzewie ul. Rokicińska 54 rozpoczną się lekcje 15 października. Zapisy przyjmuje się od 7—9 wieczorem.

Uroczyste otwarcie „Ogniska” odbędzie się w niedzielę 12 października w sali Johna na Chojnach o godz. 3 po południu, połączone z popisami dzieci istniejących „Ognisk”.

Przemawiać będą tow. Kłuszyńska, tow. Wypych, tow. Holcgreber.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!

W lokalu klubu P. P. S. Piotrkowskiej 83 została otworzona dla towarzyszy czytelnia pism codziennych i tygodników. Czytelnia otwarta codziennie od godz. 5 do 7 i pół wiecz. Wejście bezpłatne.

Jak cię widzą, tak cię piszą!!!

Chcesz być **modnie i elegancko** ubrany, to **ubieraj się tylko** w firmie:

„ZIEMPOL” Sp. Akc.

tel. 25-11 Piotrkowska 111, tel. 25-11.

tam znajdziesz **wielki wybór garniturów, jesionek i spodni** znanej fabryki:

F. LISIECKI -- Poznań.

oraz wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych męskich i damskich.

Ceny fabryczne.

Prosimy specjalną uwagę zwrócić na nasze okna wystawowe!

Kronika.

Od Redakcji.

Redakcja podaje do wiadomości, że notatka

Rzewski—Nocznicki

umieszczona w poprzednim numerze „Łodzianina” z podpisem „Józef Nocznicki” została umieszczona bez wiadomości i zgody Redakcji.

Uchwała pracowników miejskich.

„Zebrani delegaci w dniu 17-ym września r. b. Sekcji Miejskiej, Gazowni, Elektrowni i Telefonów Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, zważywszy, że ustawa z dnia 18-go lipca 1924 roku o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie obejmuje pracowników miejskich, pozbawiwszy ich prawa do otrzymywania zapomóg i stawiając ich tem samem w obliczu nędzy i śmierci głodowej, gdyż sanacja skarbu spowodowała zastój we wszystkich dziedzinach pracy, nie wykluczając i samorządów miejskich, gdzie prócz rugów partyjnych odbywają się masowe redukcje wskutek zmniejszenia robót inwestycyjnych i t. p. w Magistracie, zakładają protest energiczny przeciwko dotychczasowej ustawie i uchwalają przesłać powyższą rezolucję do Zarządu Głównego w celu interwencji u władz centralnych o przyspieszenia opracowania i wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia tych kategorii pracowników”.

Wybory do Kasy Chorych w Tczewie. W dniu 21 września odbyły się wybory do Kasy Chorych w Tczewie z następującym wynikiem: Nr. 1 Ch. D. — 3 mandaty; Nr. 2 P. P. S. — 8 mandatów; Nr. 3 N. P. R. — 9 mandatów.

Dotychczas P. P. S. nie posiadała żadnego mandatu, wszystkie mandaty rozdzielone były między Chadecję i Enpeerowców; obecnie, pomimo szalonej agitacji ze strony Chadecji i N. P. R., Polska Partja Socjalistyczna odniosła wielki sukces!

Obecnie przyznać muszą tutejsi krzykacze, że socjaliści są w Tczewie i powiecie tczewskim, dotychczas bowiem twierdzili oni, że niema tu żadnych socjalistów!

Ustąpienie komisarza Giebartowskiego. W ubiegły wtorek, t. j. w ostatnim dniu urzędowania komisarza Giebartowskiego z powodu przyjęcia Kasy Chorych przez Zarząd, jeden ze związków pracowników Kasy Chorych zęgnął ustępującego komisarza. Jak wynika z złożonego i odczytanego adresu, nie brak było napuszonych i przesadzonych pochlebstw.

Jak widać, do ostatniej chwili wśród pewnego grona pracowników p. Giebartowski miał dobrych reżyserów, którzy do przesady wyreżyserowali i ten akt ostatni.

„Walka Gruzji o wolność”. W niedzielę, dnia 5 października o godz. 4.30 po poł. w Sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się urządzony staraniem Polskiej Organizacji Wolności wielki wiec polityczny na temat: „Walka Gruzji o Wolność”.

Przemawiać będą: redaktor T. Hołowko, mec. M. Rudziński i Tumanow z Warszawy, oraz inż. J. Holcgreber.

Wielki wiec P. O. W. w sprawie Gruzji.

W niedzielę dn. 5 października o godz. 5 popoł. Polska Organizacja Wolności zwołuje do sali Tow. Miłośn. Mu-

zyki ul. Traugutta 1 (Grand Hotel) wielki wiec poświęcony bohaterskim wysiłkom narodu gruzińskiego w walce z imperjalizmem sowietów.

Przemawiać będą: prezes kolonji gruzińskiej w Warszawie p. Tumanow, Tadeusz Hołowko, mec. Mieczysław Rudziński, inż. Jan Holcgreber.

Przedsprzedaż biletów w cukierni W-go Gostomskiego w godz. 6—8 wiecz. W dzień wiecu od godz. 3 popoł. przy wejściu.

Pracownicy telefonów walczą o lepsze prawa.

Dyrektorem telefonów łódzkich jest znany z nietaktownego postępowania inż. Ulejski, który w ostatnich czasach szczególnie uważa siebie za bardzo mądrego człowieka no i naśladuje Kona z Widzewa, bo gdy zwrócono się do niego o zawarcie nowej umowy z pracownikami telefonów, to oświecał, że z przedstawicielami robotników, pertraktować nie będzie.

Lizusowi kapitału szwedzkiego zdaje się, że już niema sposobu na jego dyktatorskie zachcianki. Związek pracowników telefonów zwrócił się o interwencję do inspektora pracy.

Repertuar Teatru Popularnego.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. po raz ostatni „Chata za Wsią” Ign. J. Kraszewskiego.

Kierownictwo Teatru pragnąc dać możność publiczności zamiejscowej przybycie na tę efektowną sztukę — wyznaczyło specjalne spektakle po poł. z uwagi na komunikację tramwajową.

Wieczorem w niedzielę — aż do piątku włącznie

„WICEK I WACEK”

komedja w 4-ach aktach J. Przybylskiego.

Wyk. pp. Bartoszewskiej, Branotówny, Fiszerówny, Marszyckiej, Zielińskiej, Żeromskiej, oraz panów: Bieleckiego, Bolkowski, Chmurkowskiego, Kubińskiego, Gałęckiego, Niedziałkowskiego, Puchalskiego i innych.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Tadeusz Kalinowski. „Kartki z pamiętnika” nie zamieścimy, gdyż jest zaslaba i zbyt ogólna.

Tow. H. L. Ostrowski. — Art. Waszego — „Kwestja nagości” nie możemy zamieścić ze względu na temat i brak miejsca. Chętnie zamieścimy korespondencję z życia robotniczego.

Nowe oszustwa podatkowe. Niezakończona jest jeszcze dotychczas głośna afera baronów węglowych z Górnego Śląska Hohenlohego i Wolhajma, które firmy okradły skarb państwa na setki milionów złotych (w Radzie Nadzorczej „zasiada” patentowany patriota—Korfanty) a znowu mamy do zanotowania fakt,

że firma „Tow. Górnicze dla wydobywania rudy żelaznej w Częstochowie” oszukała skarb przy płaceniu podatku dochodowego na 200 milionów złotych. W Radzie Nadzorczej napewno „zasiada” jaki wybitny patriota endecki, bo towarzystwo ma w swym gronie międzynarodowych potentatów kapitału.

Gdyby rząd przeprowadzał ścisłą kontrolę, to napewno każdy dzień by przyniósł jakąś nową wiadomość tego rodzaju.

Jak wyglądają wobec tego twierdzenia kapitalistów, że nie mogą wytrzymać konkurencji?

Oszczędzacie dużo pieniędzy



jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe

BERSON



Prawdziwą pociechą dla cierpiących na nerwy

jest moja wydana obecnie broszura. Znajdują się w niej liczne długoletnie doświadczenia, omawiające powstawanie i leczenie cierpienia nerwowych. Wysyłam tę ewangelję zdrowia zupełnie darmo każdemu, kto się o to zwróci pod podanym poniżej adresem.

Tysiące pism dziękczynnych świadczy o szczególnym powodzeniu tej bezinteresownej i sumiennej pracy badawczej dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do

licznych szeregów chorych na nerwy

kto cierpi na rozdrażnienie, obawę pszeźreni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, ogólny rozstrój, całkowite lub częściowe osłabienie ciała i inne niezliczone cierpienia

musi sobie sprowadzić moją odganającą troski Książeczkę!

Kto ją uważnie przeczyta, nabierze uspakajającego przekonania, że istnieje prosta droga do zdrowia i radości życia! Nie czekajcie więc i piszcie zaraz dzisiaj!

E. Pasternack Berlin, S. D. Michaelkirchplatz 13, Abt. 203.

D. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarcowa), „promieniami Roentgena.

od 9—1 i od 4—do 8.

Dla pań od 4—5.

Zawadzka 1.

tel. 25-38.

Zaignął dowód osobisty wydany na imię Edward Kustra, z gminy Ciepiałów, pow. Iłżecki, wojew. radomskie.

Tow. Jan Grzejszczak zagubił legitymację partyjną, wydaną za nr-em 363-3263.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia „Łodzianina” za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się z dokumentami w godzinach 5—8 w. w administracji, Piotrkowska 83.

Baczność! Konkurencja!

Najlepsze i najtańsze maszyny do pisania Górnośląskiego Tow. Akc. z ogr. odp.

„PROTOS”

„ODOMA”

i „ALFA”

i maszyny do lizenia

„TRIUMFATOR”

Gwarancja zapewniona.

Przedstawiciel:

I. Skrzypkowski

Andrzeja 11, m. 16.

Gromada to siła!

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Cel Spółni: Własne mieszkania i warsztaty pracy. Udział zł. 100.— płatny po zł. 10.— miesięcznie.

ROBOTNICZY BANK SPÓŁDZIELCZY

Cel R. B. S.: Skupienie oszczędności robotniczych dla wzajemnej pomocy i finansowania własnych warsztatów pracy. Udział zł. 50.— płatny po zł. 5.— miesięcznie.

Zapisy i informacje Wólczańska Nr. 77, w lokalu Związku Robotn. Spółdzielni od 9 do 3 i od 6 do 7 wiecz.

Nie może być mowy o wyzwoleniu proletariatu, dopóki nie powstaną silne robotnicze organizacje spółdzielcze.



NADZWYCZAJNA OKAZIA!

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce. Największy wybór, najtańsze ceny za gotówkę i na raty poleca

Magazyn Obuwia

Rudolf Stocklos

Łódź, Wólczańska 161.

Damskie obuwie starszych fasonów (długie cholewki) od 16 złotych.



KUNEROL

Czysty 100% jadalny tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

6-3

Przedstaw.: S. Goldberg i M. Blumcwajg, Łódź, Piotrkowska 41.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milim. jednołamowy 15 gr. (str. 5 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kronicą po 20 gr. (strona 3 lamowa). Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.